

# KORRESPONDENT

HANDELLOWY, PRZEMYSŁOWY

I

(Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi)

## ROLNICZY

(dwa razy na tydzień przy ul. Czele Warszawskiej.)

Dnia 19 Lipca

N<sup>o</sup> 55.

Roku 1843.

w Imieniu Najjaśniejszego

MIKOŁAJA Igo

CESARZA WSZECH ROSSJI, KRÓLA POLSKIEGO,

etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego.

Uznawszy potrzebę zmiany dotychczasowych przepisów skarbowych, o rzezi bydła po wsiach na sprzedaż z większą dogodnością dla mieszkańców wiejskich, na przedstawienie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Rada Administracyjna postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Poczawszy od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1843/4 roku, konsensa do rzezi bydła na sprzedaż będą mogły być wydane do wszystkich wsiów, które najmniej sto głów ludności miejscową księgą objętej liczą, indziej od najbliższych miast i osad podatkwu konsumpcyjnemu ulegających, o milę jedną czyli werst siedem są odległe. Wsie pojedyncze, mające mniej jak sto głów ludności, a znajdujące się za jedno-milowym obrębem miast i osad, mogą być przyłączane do przyległych wsiów, kwalifikujących się ku uzyskaniu konsensu do rzezi bydła na sprzedaż i wspólnie korzystać z tegoż konsensu. Art. 2. Dwóm wsióm lub więcej, niełączącym szczegółowo po sto głów ludności, a należącym do jednego właściciela, wolno jest także, pozyskać konsens do rzezi bydła na sprzedaż, jeżeli ogólna ich ludność sto głów wynosi, i jeżeli za jedno-milowym obrębem miast i osad są położone. Art. 3. Konsensa powinny być udzielane na imie posiadaczy wsiów, i służyć mają na czas nieograniczony. Do wykonywania rzezi bydła i sprzedaży mięsa, wolno im używać jedynie Chrześcijan. Art. 4. Posiadacze wsiów uzyskujący bądź sami, bądź wspólnie z innymi, konsensa do rzezi bydła na sprzedaż, obowiązani są wnosić corocznie do Skarbu Królestwa, kanon, ustanowiony w stosunku ludności objętej księgami wsiów, do których konsensa będą wydane, licząc po piętnaście kopiejek srebrnych na jedną głowę. Takowy kanon przez ciąg lat trzech, poczynając od 20 Grudnia (1 Stycznia) 1843/4 roku, nie będzie podlegał zmianie. Art. 5. Otrzymujący konsensa, oprócz opłaty kanonu, dostarczy papier stempla administracyjnego, do każdego konsensu w cenie odpowiedniej dziesiątemu procentowi ustanowionego ka-

nonu. Art. 6. Te wsie, które dotąd pozyskały już konsensa do rzezi bydła na sprzedaż, pozostaną przy nich, chociażby nie liczyły sto głów ludności, a przypadający z takich wsiów kanon, na przyszłość od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1843/4 roku wyrachowany zostanie na nowo stosownie do zasady w artykule 4 wskazanej. Art. 5. Opłata kanonu następować ma każdorocznie z góry, w pierwszej połowie miesiąca Stycznia, jeżeli wysokość onego nie dochodzi r. sr. 45. W razie zaś, jeżeli kanon wynosi r. sr. 45, lub więcej, opłacany będzie w dwóch półrocznych ratach z góry, to jest: jedna rata w pierwszej połowie miesiąca Stycznia, a druga rata w pierwszej połowie miesiąca Lipca każdego roku. Art. 8. Ściąganie kanonu od kontrybuentów z wniesieniem onego opóźniających się, będzie miało miejsce podług tych samych przepisów, jakie w tej mierze istnieją co do innych podatków stałych. Art. 9. Wszelkie inne dotychczasowe przepisy co do rzezi bydła po wsiach, tak na sprzedaż, jako też w własną potrzebę pojedynczych mieszkańców wiejskich, oraz co do karania przekroczeń i postępowania w sprawach o nie formowanych, zachowują się nadal w swojej mocy. Art. 10. Wykonanie niniejszego Postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być zamieszczone, Rada Administracyjna Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu poleca.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady Administracyjnej, dnia 11 (23) Czerwca 1843 roku.

Członek Rady Administracyjnej, w nieobecności J. O. Xięcia Namiest. Król. Prezydujący, Rzecz: Tajny Radca (podpisano) Alexander Hr. Walewski.

Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, (podpisano) R. Fuhrmann.

Sekretarz Stanu, Radca Stanu (podp.) T. Le Brun.

**O POTRZEBIE GOSPODARSTWA w LASACH, a w SZCZEGÓLNOŚCI o ZAGOSPODAROWANIU LASÓW NALEŻĄCYCH DO INSTYTUTU GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO i LESNICTWA w MARYMONCIE.**

Wiadomo, że dobra ziemskie z lasami, większy mają powab i wartość od takich, które z nich są оголоco-uc. Majetności ziemskie bez lasu zdają się być niezu-

pełne, jak dziedzina bez zabudowań, bo lasy przedstawiają kapitał zakładowy, posługujący podobnie jak budowle do należytego użytkowania z gruntu, który nie zawsze pieniędzmi zastąpić można; wspierają oraz rolnictwo, dostarczając wielu płodów sobie tylko właściwych.

Zbytńia obfitość lasów szkodliwa jest krajowi, łączy z sobą ubóstwo mieszkańców, gospodarstwo w nich dopyty prowadzone być nie może, dopóki płodom hodowanym przez pomnożenie osad i fabryk, przez ułatwienie komunikacji, nie zapewnimy odbytu.

Widzimy, że ludzie rozsiedlając się, niszczą lasy, a ziemię obracają do uprawy rolniczej. Nie ma w tem nic złego, dopóki pozostałe lasy wystarczają potrzebom mieszkańców, bo plody rolne więcej potrzeb zaspokajają niż plody leśne. Lecz gdy przez nieprzeorność lub nieograniczoną chęć zysków, zbytecznie lasy zmniejszą się, powstaje ztąd nie tylko niedostatek drzewa, ale zgubna dla kraju ostrość klimatu, łatwość szerzenia się zarazy na ludzi i bydło, wycieńczenie ziemi przez wolne przeciągi mroźnego i suchego wiatru, wypalenie jej od słońca, wysychanie rzek i brak deszczów, tak dalece, że wiele okolic teraz wyludnionych i do zamieszkania niesposobnych stan swój, wyniszeniu lasów zdają się być winne.

Najważniejszą przeto jest rzeczą utrzymać odpowiedni stosunek obszerności lasów do potrzeb kraju, do potrzeb każdej okolicy, każdej większej majętności; bo przy ustosunkowaniu tylko, rolnictwo i lasy wzajemnie sobie posługując, znajdują się w stanie kwitnącym i każdy kawałek ziemi największy przyniesie dochód.

Gdyby drzewo tak prędko i łatwo mogło być hodowane jak rośliny gospodarskie, nie zachodziłaby potrzeba osobnego gospodarstwa leśnego. Lecz produkcja drzewa wymaga długiego czasu, plony z zasiewu lasu zbierają pospolicie następne pokolenia, lasy wymagają odmiennego objęcia się, odmiennie są zasady w ich zagospodarowaniu i zachowaniu; dla tego też oddzielne od rolnictwa powstało gospodarstwo leśne.

Lasy w majętności ziemiańskiej, powinny:

naprzód wystarczyć na zaspokojenie potrzeb mieszkańców tej majętności, i

powtórę powinny być źródłem dochodu dla właściciela.

Skoro one odpowiadać mają temu podwójnemu celowi, potrzeba tak z nich użytkować, żeby były niewyczerpane. Żeby zaś las był niewyczerpanym, potrzeba poznać rzeczywistą jego zamożność i siłę produkcyjną gruntu, należy wycinanie zastosować do zamożności, wypada wspierać i ułatwiać produkcję naturalną, koniecznością jest wreszcie dolożyć starania o zabezpieczenie lasu od licznych uszkodzeń, słowem powinniśmy w nim prowadzić rządne gospodarstwo; inaczej bezwątpienia ulegnie on zniszczeniu, nie tylko nie będzie czynił właścicielowi nadal dochodu, ale może i na własne jego nie wystarczy potrzeby.

Jeżeli właściciel ciąć będzie drzewo bez żadnego planu gospodarczego, bez rozpoznania wielkości zapasów drzewa i siły produkcyjnej, wtenczas dwa ostatecznie wynikną złe skutki:

albo mniej będzie miał dochodu, niżby mógł mieć przy rządnej ich zagospodarowaniu, albo wycinać będzie więcej, jak podług naturalnego porządku corocznie przyrasta.

Są właściciele ziemscy, którzy zachowują las jako skarb jaki, oszczędzają go na własne potrzeby, formują

przyszłe zapasy, kapitały w drzewie stojącym. Nie użytkując z lasu, tracą należne z niego dochody, a nadto pozostawiając go naturalnemu porządkowi, w miarę jak drzewa dochodzą przestałości, przyrost, czyli procent od kapitału zapasowego coraz się zmniejsza; bo takie tylko lasy największy dają przyrost, w których w pewnym porządku stare drzewostany zużywają się, a w ich miejsce młode regularne powstają.

Są inni, co wycinają swe lasy nieograniczenie, zmniejszają nagle zapasy dające przyrost, a zatem w nie wielu latach sprowadzają ich upadek. Złe zrobią ci, co zupełnie swe lasy zamykają, gorzej ci, co nad miarę użytkują.

W pierwszym razie właściciel, który mniej wycina jak może i powinien, z obawy częstokroć przyszłego niedostatku, który może nigdy nie nastąpi, zwłaszcza jeżeli lasy zajmują taki grunt który lasem tylko okryty być musi, właściciel taki staje się podobnym do skąpca, który cierpi nędzę z obawy naruszenia zachowanego skarbu i wśród obfitości doświadcza niedostatku. Tacy właściciele nie wpływają pomyślnie na bogactwo krajowe.

W drugim razie, prędzej czy później las musi być wyczerpaniły, ulegnie wyniszczeniu, a to przywiedzie niedostatek drzewa i większą na kraj klęskę sprowadzi. Tu właściciel lasu staje się podobnym do rozrzutnego i marnotrawcy, który źródło swych dochodów osuszył, marnie strwoił, i przychodzi do tego, że w nędzy żyć musi.

Pośrednie miejsce zajmują tacy właściciele, co chcą niejako uniarłowane z lasu ciągnąć użytki, lecz ciągną je bez żadnego planu gospodarczego, czyli w sposób plądrujący, wybierając drzewo do cicia po całym lesie.

W takich lasach różnowiecznych mniej rośnie drzew na daną przestrzeń jak w gospodarstwie rębowym, gdzie wiek drzewa jest stopniowany, wielka z nich część bywa zagłuszona, a zatem przyrost czyli dochód roczny nieporównanie jest niższy. Nadto, ponieważ cały las nie może być zagajony od paszy, więc młodzież w miejscu usuniętych pojedynczych drzew, kępkami na całej zajmując się przestrzeni, wystawiona jest od samego zarodka na uszkodzenia i dla tej przyczyny wyrasta później na drzewa karłowate do opalu tylko zdadne, lub stopniowo okrywa się grunt chrustami i krzakami, a tak od czas do czasu i las i dochody z niego nachylają się ku upadkowi.

Takie są niekorzystne skutki dla kraju i dla właścicieli ziemskich, którzy nie poznawszy natury posiadanych skarbów w lasach, nie starają się zaprowadzić w nich rządne gospodarstwa.

Takowym złym skutkiem zaradzić może jedynie dobre gospodarstwo leśne. Potrzebne jest ono zarówno tam gdzie lasów i drzewa jest za mało, jak i tam, gdzie jest ich obfitość.

Rzecz jasna, że tam gdzie mało jest lasów, gdzie większe są potrzeby drzewa, jak jego produkcja, gospodarstwo leśne dąży pospolicie do pomnażania lasów, do produkowania w nich największej ilości najużyteczniejszego drzewa. Gdzie zaś lasów jest obfitość, tam dążność ta nie może być głównym celem gospodarstwa, tam bowiem raczej do tego zmierzamy: żeby nagromadzone w porządku naturalnym plody, jak najkorzystniej zużyć, a rolnictwu oddać ziemię od lasów zbywającą; żeby wznosić zakłady przerabiające lub zużywające korzystnie drzewo, z tą zawsze uwagą, aby lasów i drzewa nad rzeczywistą potrzebę nie zmniejszać. Zasady przeto rozu-

owego gospodarstwa leśnego oprócz należy na zasadach gospodarstwa ogólnego krajowego, a obok tego wypada je zastosować do potrzeb mieszkańców, ich przemysłowości, do okoliczności miejscowych, i postawić w zgodnej dążności do pomyślności i dobra kraju; a skoro to wszystko uwzględnimy, przekonamy się, że nie tak dochód materialny, jako raczej najwyższy dochód pieniężny z lasu, trzeba wziąć za zasadę do kierowania produkcją i gospodarstwem leśnym.

Instytut tutejszy, w którym połączone zostały Szkoły: agronomiczna i leśna, uposażony jest dobrami Marymont i należącymi do nich lasami w dwojakim celu:

1) żeby ciągnąc z nich dochody na opędzenie potrzeb i kosztów utrzymania Instytutu;

2) żeby prowadząc w nich rządne gospodarstwo, okazywać uczniom praktycznie działania gospodarcze.

Pod temi względami ułożony został dla lasów Instytutowych plan gospodarczy, który potwierdzony przez władzę, zaczyna się wykonywać. Skutkiem tego planu rozpoczęto użytkowanie z drzewostanów starych, oczyszczenie lasów z mniej użytecznych krzaków, a w ich miejsce zasiewy i sadzenie młodzieży nie tylko gatunków dotychczas tu rosnących, lecz i innych szlachetnych, jak np: modrzewiu, buku, jodły. Założono szkółkę drzewną, ustalono około 5 morgów wydmy piaszczystej pod Wawrzyszewem, na której powstający gaj, stanie się biedys ozdobą okolicy, a piasek zwiewny zasypujący coraz dalej przyległe użyteczne grunty, pokryty drzewem przynosić będzie odpowiedni dochód. Zaczęto sadzić żołądź na niższej części lasu Bielańskiego, dla hodowania dębiny i użytkowanie z kory garbarskiej, znakomite pod Warszawą obiecującej korzyści. Przy działaniach tych, uczniowie nabyli już w części doświadczenia, a zasiewy i flancowanie z zamięłowaniem przez nich wykonane, rokuja nieomylną pomyślność w rozszerzaniu się gospodarstwa leśnego w kraju.

Przy rozpoczęciu tych nowych działań gospodarczych w lasach Instytutowych, niezbytecznym będzie powiedzieć jeszcze słów kilka w szczególności, o zagospodarowaniu lasu Bielańskiego, który od dawnych lat jest miejscem spacerowem.

Lasek Bielański użytkowany dotąd w sposób plądrujący, czyli przez uprzątnięcie drzew jedynie skutkiem przestalości walących się, doszedł do tego stanu, że się składa po większej części z drzew przestarzałych obumierających i mniej użytecznych krzewów i chrustów, bo stare te drzewa stojąc obrzednio, w niektórych miejscach pojedynczo, rozrastają się silnie w gałęzie, którei głuszą zajmującą się gdzie niegdzie obok nich młodzież. — Jako las przeto nieodmładnia się w ogólnym porządku gospodarskim, lecz ciągle starzeje się, w tym więc stanie nadal ten lasek pozostawiony być nie może, gdyż w miarę upadku drzew starych, nie okrywałby się młodzieżą drzewną, lecz zamieniałby się w gaj chrustowy, a zatem Instytut traciłby dochody jakie z niego mieć powinien i pozbawiłby się praktyki gospodarskiej.

Grunt nadto nieokryty gęstym lasem, utracą z czasem poprzednią dobroć swoją, bo im rzadziej drzewa stoją, tem mniej spada liści i igieł tworzących warstwę ziemi roślinnej. Gdzie lasów jest do zbytku, tam utrata produkcji drzewa mniej zasługuje na uwagę, bo produkcja przewyższa potrzeby. Lecz w lasach Instytutowych, w bliższości Warszawy położonych, potrzeby drzewa są na-

der wielkie. Sam Instytut i dobra do niego należące, do opału i budowli, daleko więcej go potrzebują, aniżeli lasy Instytutowe produkują.

Ponieważ lasy powierzone Instytutowi głównie w celu prowadzenia w nich wzorowego gospodarstwa, z tego przeto obowiązku nie wywiązałby się Instytut inaczej jak przez rozumowane użytkowanie z nich, a tem samem prowadzenie stopniowo do lepszego, regularnego stanu i pozyskanie najwyższego możliwego przyrostu. Nie byłoby to zaiste wzorowem gospodarstwem zostawiać drzewa w lesie Bielańskim naturalnemu zepsuciu się, a drzewo kupować na Wiśle za gotowiznę i odrywać na to znaczne fundusze, które na inne użyteczniejsze cele Instytutu są niezbędne. Zaniedbanie korzyści, jakie las przedstawia, zaniedbanie utrwalenia i powiększenia w nim produkcji drzewnej nie dałoby się wyłożyć uczniom, ani usprawiedliwić przed Rządem i znawcami. Jak rolnik który nie przystępuje do żniwa, kiedy zdoże jego już dojrzeje, przedstawia się niedołącznym i śmiesznym w oczach sąsiadów, tak samo i leśniczy nie mógłby się nazywać gospodarzem jeżeli dojrzałych drzew nie wycina a w ich miejsce młodego nie zaprowadza lasu. Kto z nas nie cieszy się, widząc pięknem zbożem okrytą niwę, kto nie czuje wewnętrznej radości patrząc na lasek rządnie zagospodarowany i bujnie wzrastający?

Gospodarstwo wszakże w lesie Bielańskim urządzone zostało w ten sposób, żeby obok ciągnięcia możliwych korzyści, nie tracił on na swojej piękności i przyjemności dla mieszkańców Warszawy. Lecz wyobrażenia o piękności i przyjemności lasu nader są różne u Leśniczego i u osób spacerujących. Leśniczy znajduje las najpiękniejszy, gdy w nim wiek drzew posuwa się w pewnym porządku od najmłodszego do najstarszego, gdy jest zwartym czyli gęstym, gdy oddziały złożone są z drzew odpowiednich gruntowi, jednorodnych, lub mieszane z kilku gatunków wygodnie z sobą rość mogących. Takie pragniemy mieć lasy Instytutowe.

Nie będzie przecież stało na przeszkodzie gospodarstwu leśnemu, jeżeli w lasu Bielańskim właściwa władza zechce wyprowadzić nowe chodniki, postawić na strumieniu ozdobne mostki, altany, i wysadzić brzegi dróg ozdobnemi różnobarwnemi krzewinami i kwiatami. Nie możemy jednak podzielić zdania, żeby koniecznym warunkiem piękności miejsca spacerowego, były usychające stare drzewa lub karłowata, zagłuszona młodzież. Taki nieszczęsny stan kalectwa i upadku istot żyjących, dobremu sercu rozkoszy sprawiać nie powinien.

Mniemamy przeto, że zamierzone gospodarstwo w lasach Instytutowych, pogodzi użyteczność z przyjemnością dobrze zrozumianą i nie pozostaje nam jak złożyć szczerze podziękowanie Rządowi za Jego nieustanną troskliwość w podawaniu Instytutowi środków do kształcenia młodzieży w teorji i praktyce gospodarskiej ku pożytkowi Monarchy i kraju.

w Marymoncie d. 19 Czerwca (1 Lipca) 1843 r.

Kazimierz Janczewski.

## O CZASIE ŻNIWA.

(z Gaz. handl. Pruskiej.)

Dostateczna i dobra pasza dla bydła jest głównym nerwem naszego gospodarstwa i z małemi wyjątkami od

niej zależy cały stan nielioracji i należyta korzyść z gruntów. Tymczasem z pomiędzy pól w zeszłym roku zasianych koniczyzną mało doszło do należytego stanu, i przez wylewy jakie miały miejsce, na wielu łakach zginął spodziewany zbiór siana, a przynajmniej mniej pomysłuie wypadł. Dla tego pomimo powszechniej prawie dobrej nadziei żniwa, należy spodziewać się częściowego braku paszy. Dla tego gospodarz wiejski musi starać się uzyć korzyści jakie się przedstawiają, aby swojemu bydłu potrzebną ilość paszy zabezpieczyć. To zaś jak dalej powiemy wykonać należy przez zmienione postępowanie przy żniwie. Według powszechnych dawnych zasad, żniwo dopiero po zupełnem dojrzeniu ziarn bywało rozpozczynane, mniemano bowiem, że od tego zależy wartość zboża. Ale liczne doświadczenia okazały, że tak nie jest i że owszem w żółtym stanie dojrzałości zebrane ziarna mają delikatniejszą skórkę i dają więcej i lepszą mąkę. Mianowicie ozime zboże w ten sposób zebrane otrzymuje piękniejszą, łagodniejszą powierzchowność, przez co w części korzystniej można sprzedać.

Przy użytym przezemnie postępowaniu nie postrzegłem zmniejszenia wagi ziarna; przeciwnie przed dwoma laty kiedy połowę owsa zebrałem podług nowej, a połowę podług starej metody, ostatnia była o 2 funty na szeflu lżejszą. Najgodniejszą uwagi korzyścią którą odnosimy przez wcześniejszy zbiór żniwa, jest większa wartość słomy na paszę. Albowiem siły pożywne które w niej pozostają oznaczone są bezwarunkowo przez czas w jakim bywa żęta. Zupełnie zmarła na polu słoma z głodu tylko bywa jedzona przez bydło, nie ma siły pożywnej i tylko może być na podściółkę użytą. Jeśli zaś słoma bywa zbierana jeszcze w świeżym stanie, zatrzymuje ona właściwe sobie części pożywne i staje się dla bydła przyjemną i zdrową paszą. Przed dwoma laty jak już wspominałem, zrobiłem pierwszą próbę z owsem, i rezultaty jej pod tym względem były tak pomysłuie, że w zeszłym roku wszystkie ziarna z wyjątkiem pszenicy przeznaczonej na zasiew, kazałem wcześniej zebrać. Ponieważ przy całym żniwie zachowałem jednakowe postępowanie, nie mogłem przeto czynić porównawczych postrzeżeń względem rozmaitości pożywnej wartości słomy, przekonany jednak jestem, że siła pożywna przez takie wczesne zebranie zwiększyła się o 30—40 pCt. Przy tem obliczeniu miałem wzgląd na tę okoliczność, że w zeszłym roku słoma w ogóle miała nadzwyczajną wartość pożywną. Dla gospodarstw które większą część swojej słomy muszą używać na paszę dla bydła, w ten sposób powstaje niezmiernie ważne powiększenie ilości paszy, i ja przyjąłem sobie za świętą zasadę na przyszłość zawsze w ten sposób odbywać żniwo. Chociaż wielu z pisarzy ekonomicznych przypuszcza, że do pomysłuie następnego zbioru obowiązkem jest czy poprzedni zasiew przed zupełnem dojrzeniem został zebrany, jednakże doświadczenie przedstawia dowód, że ziemia ma więcej siły żywnościowej jeśli zasiew wcześniej został zebrany, a zatem wcześniejsze żniwo musi być pod tym względem korzystnym. (Dal. c. nastąpi.)

### WIADOMOŚCI HANDLOWE.

#### Z B O Ż E.

Wrocław 9 Lipca. — Chociaż pokup na pszenicę znówu widocznie się zmniejszył i dowozy jej były bardzo znaczne, posiadacze jednakże trwali przy swoich

dawniejszych żądaniach, którym o tyle tylko odpowiada, że za białą pszenicę nie płacono wyżej nad 61 sgrgr. a za żółtą 59 sgrgr. za szefel. Żyto przeciwnie z powodu ciągłego pokupu i nieustannego odbytu do Saxonji, nie tylko utrzymało się przy dawniejszych cenach, ale nawet najlepsze gatunki doszły do 55 sgrgr. za szefel. Dziś jednak już tyle dostać nie można. Jęczmień bez zmiany liczy się 43—45 sgrgr.

Antwerpja 30 Czerwca. — Ponieważ dowóz obcego zboża jest wolny od cła, przeto właściciele trzymają się przy wysokich cenach, ale zato bardzo mało było odbytu. Tylko w życie zagranicznem odbył bardzo był żywy i ceny znacznie się podniosły. Gdańskie płacone było po 460 zł. i trudno go było dostać.

### KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

		Data 18 Lipca 1843.	
		żądają R. s/k.	dają R. s/k.
<b>1. W E X L E.</b>			
Berlin 100 talarów	2 M.	91 50	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91 20	90 90
Hamburg 300 m. k.	2 M.	13 45	13 15
Londyn 100 sterlin.	3 M.	6 35	6 34
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—
Moskwa 100 rub. srebr.	1 M.	99 50	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	—
Paryż 300 franków	2 M.	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	96 30	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	91 50	—
<b>2. M O N E T Y.</b>			
Rosyjskie Imperjały.	—	—	—
Holand dukaty nowe	—	—	—
ditto stare ważne	—	—	—
Frydrychsдоры Pruskie	—	—	—
Rosyjskie asygnaty.	—	—	—
Ausryjackie bilety bankowe za 150 złr.	—	—	—
<b>3. P A P I E R Y.</b>			
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)	—	—	—
ditto ditto nowe	—	—	—
Oblig. skarbowe na zł. 1000	—	14 76	14 75
Obligacje cząstkowa na zł. 500	—	—	—

Wartość kuponu kop. 4 1/3.

### SREDNIA CENA ZYWNOSCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 1 kop. 55 (złp. 10 gr. 10); pszenicy r. s. 2 k. 93 (złp. 19 gr. 16); jęczmienia r. sr. 1 kop. 31 (złp. 8 gr. 22) owsa rub. sr. 1 kop. 12 (złp. 7 gr. 14); maki pszennej przedniej r. sr. 4 ko. 6 (złp. 27 gr. 2), ordynanej 6 cwieterci r. sr. 4 ko. 30 (zł. 28 gr. 20), żytniej pyłko r. s. 2 k. 41 (złp. 16 gr. 2), gryczanej korzec r. sr. 1 ko. 82 (złp. 11 gr. 24); kaszy gryczanej zwyczajnej r. 3 k.— (z. 20 g.—); drobnej r. sr. 7 ko. 98 (zł. 53 gr. 4); jęczmieniowej perłowej r. sr. —k.— (zł. — gr.—) jęczm. ordynaryjnej r. sr. 2 k. 23 (złp. 14 gr. 26);— siana Centnar 100 funt. kop. 56 (złp. 3 gr. 22); słomy cent. 100 funt. kop. 24 (złp. 1 gr. 18); szałw. dREW sosnowych r. s. 7 k. 44 (złp. 49 gr. 18); wół dobry od r. s. 36 do 45; średni od r. s. 27 do 35; lichey od r. s. 20 do 26;—ciele rs. 2 k. 25 wieprz dobry od r. s. 12 do 15; średni odr. s. 9 do 11; lichey od r. s. 6 do 8;—masła funt k. 12 (gr. 24) słoniny funt k. 8 (g. 17); kartofli korzec k. 47 (zł. 3 gr. 5), okowity 10tej próby garniec k. 61 (zł. 4 g. 2); szumówki 6tej próby garniec kop. 36 (złp. 2 g. 12).